

Mała Termalica pokonała u siebie słynną Cracovię

**Termalica
Cracovia** 2
0

Jacek Żukowski

Zaległy mecz 12. kolejki I ligi zapowiadał się jako prawdziwy hit, w końcu walczyły czwarte z drugiego zespołem w tabeli. Obie drużyny spotkały się pierwszy raz w historii, a przyjazd krakowian, mimo wczesnej pory rozgrywania tego spotkania (godz. 14), spotkał się ze stosunkowo dużym zainteresowaniem publiczności. Miejscowi fani opuszczali stadion usatysfakcjonowani, bo gospodarze wygrali i awansowali na pozycję wicelidera, przerywając „Pasom” serię czterech zwycięstw z rzędu.

W Termalicy nie mógł wystąpić Krzysztof Lipecki (4 żółte kartki). W „Pasach” zabrakło natomiast Bartłomieja Dudzica (złamany nos podczas ostatniego meczu z Flotą Świnoujście) oraz Roka Strausa (pauza za czwartą żółtą kartkę). Mimo kłopotów kadrowych trener Wojciech Stawowy nie zdecydował się na wystawienie w pierwszej jedenastce Aleksandra Suworowa.

Termalica nie miała zamiaru mieć respektu dla rywali i już w 1 min szczęścia poszukiwał Dariusz Jarecki, strzelając obok słupki. Trudno było jednak o atmosferę świętą, bo trybuna milczała, a grupa fanów z Krakowa postanowiła dołączyć się do tej tendencji. Gospodarze bardzo mądrze zagęszczali pole gry, nie dając się rozkręcić Cracovii. W 18 min Krzysztof Kaczmarczyk przeprowadził ładną akcję, wpadł odważnie w pole karne i podał piłkę do środka do nadbiegającego Andrzeja Rybskiego. Zagranie przeciął Mateusz Żytko, który z kilku metrów wpakował piłkę do siatki.

Rybski uważa jednak, że to on zdobył gola. – Jestem przekonany, że to ja strzeliłem bramkę, już raz nie uznano mi bramki, nie chcę, że by się to powtórzyło.

Strata bramki pobudziła przyjezdnych do odważniejszych



Emil Drozdowicz (z prawej) pograżał „Pasy” w końcówce spotkania

ataków, a ich kibiców – do dopingu. W 30 min dobrze zapowiadającą się akcję Łukasza Zejdlera przerwał Karol Piątek. Rzut wolny, jaki wykonywał Edgar Bernhardt, nie przyniósł jednak gościom żadnej korzyści, bo piłka przeleciała wysoko nad poprzeczką. W 44 min krakowianie mieli kapitalną szansę na objęcie prowadzenia. Rzut wolny z 25 m egzekwował Miłosz Kosanović – uderzył bardzo dobrze, ale świetną interwencją popisał się Nowak i odbił piłkę na rzut rożny. To był pierwszy celny strzał przyjezdnych na bramkę. Termalica na wiele nie pozwoliła faworyzowanym „Pasom”, grając bardzo mądrze w obronie.

Ledwo co zaczęła się druga połowa, a Dariusz Jarecki ograł na lewym skrzydle Danielewicza. Dla gości skończyło się na strachu i rzucie rożnym dla miejscowych. Po kornerze w 51 min piłkę głową trafił Szeliga, ale strzelał niecelnie. W 55 min Vladimir Boljević uderzył z wol-

nego z 20 m, piłka odbiła się od muru i wypadła na rzut rożny.

„Pasy” w tym meczu grały zbyt statycznie, by zagrazić dobrze ustawionym w obronie graczom Termaliki. Czas uciekał, miejscowi byli zadowoleni z prowadzenia i nie palili się do huraganowych ataków, a goście nie mogli nic zrobić.

Na kwadrans przed końcem na boisko wszedł Pawłusiński – były zawodnik Cracovii, dla którego ten występ był pierwszym meczem przeciwko „Pasom”. W 80 min popularny „Plastik” zmusił do wysiłku Krzysztofa Pilarza, który obronił jego strzał na rzut rożny.

Miejscowi grali konsekwentnie i w końcówce dobili Cracovię, sytuację sam na sam z Pilarzem wykorzystał Emil Drozdowicz.

Tym zwycięstwem Termalica pokazała, że Cracovii jeszcze wiele brakuje do rządzenia w lidze. Poza tym przerwała tym samym złą ostatnio passę na własnym boisku.

Wygrana z „Pasami” to wymowny sukces

Rozmowa z **Andrzejem Rybskim**, piłkarzem Termaliki Bruk-Betu

Nie przestraszyliście się znakomicie dysponowanej w ostatnim meczach Cracovii i pewnie wygraliście 2:0.

Wiedzieliśmy, że Cracovia to bardzo solidny zespół. Inna sprawa, że my w tym sezonie także zdobyliśmy już sporo punktów i wierzymy w swoje umiejętności i możliwości. Do meczu z krakowianami przystąpiliśmy po dwóch kolejnych porażkach i nie mogliśmy sobie już pozwolić na kolejną stratę punktów. Cieszymy się, że wreszcie przerwaliśmy serię porażek i co by nie mówić, učiniliśmy to po bardzo dobrym meczu w naszym wykonaniu. Dla regionu i dla naszego klubu było to wyjątkowe wydarzenie, gdyż zwycięstwo z tak renomowanym zespołem, jakim jest Cracovia, ma swoją wartość.

W spotkaniu przeciwko drużynie „Pasów” zagrał Pan na dość nietypowej dla siebie pozycji napastnika.

Rzeczywiście, niezbyt często gram najbliższej bramki przeciwnika. W tym sezonie zdarzyło się to dopiero drugi raz, wcześniej w ataku grałem bowiem w spotkaniu z ŁKS Łódź. Przed laty, gdy grałem w Widzewie Łódź, często występowałem jako napastnik, w tym sezonie nie jest to więc dla mnie jakaś nowość.

Bardziej woli Pan grać w ataku, czy jak dotychczas, jako defensywny pomocnik?

Szczerze mówiąc, bardziej jestem przyzwyczajony do gry w środku pola, lubię jednak nowe wyzwania, a właśnie takim jest dla mnie w tym sezonie gra w ataku. Przyznam się, że gra na pozycji napastnika sprawia mi dużą przyjemność.

Oprócz zadań ofensywnych, często widać było Pana także pod swoją bramką.

To prawda, wszyscy mieliśmy angażować się w grę defensywną, dlatego w meczu z Cracovią sporo się nabiegałem. W końcówce meczu byłem już bardzo zmęczony



Andrzej Rybski (Termalica)

i sam poprosiłem o zmianę. Miałem sporo sprintów od obrońcy do obrońcy, krakowianie grali bowiem dużo piłką, jednak głównie przed naszą linią ofensywną, dlatego trochę się czułem, jak sam bym był zawodnikiem grającym w defensywie.

Z zadania wywiązaliście się bardzo dobrze, nie pozwoliliście bowiem Cracovii na zbyt wiele.

Cały zespół przyłożył się do gry w defensywie i Cracovia na naszym polu karnym nie zrobiła nam żadnej krzywdy. Rywale wprowadzili dużo grali piłką, ale było to z dala od naszej bramki. Mocno zagęściliśmy środek pola i uniemożliwiliśmy w ten sposób krakowianom swobodne prowadzenie akcji ofensywnych. Najważniejsze, że po dobrej grze zdobyliśmy komplet punktów i umocniliśmy się w czołówce.

Czy zwycięstwo z Cracovią mocno podbuduje zespół?

Na pewno pokonanie tak dobrego zespołu, jakim jest Cracovia, sprawi, że nabierzemy większej pewności siebie. Zresztą już w poprzednim meczu w Łęcznej, który przegraliśmy 0:1, zaprezentowaliśmy się z bardzo dobrej strony. Wtedy wyjątkowo nie mieliśmy jednak szczęścia. W meczu z Cracovią wszystko nam wychodziło i dlatego pewnie wygraliśmy.

Rozmawiał: Piotr Pietras

Termalica Bruk-Bet Nieciecza - Cracovia
2:0 (1:0)

Bramki: Żytko 18 (samobójcza), Drozdowicz 89.

Sędziował: Tomasz Radkiewicz (Łódź).

Widzów: 1400.
Termalica: Nowak - Piątek, Czerwiński, Nalepa, Pielorz - Ceglaz (85 Pawłowski), Horvath, Pleva, Kaczmarczyk, Jarecki (64 Drozdowicz) - Rybski (74 Pawłusiński).

Cracovia: Pilarz - Struna, Żytko, Kosanović, Marciniak - Bernhardt (73 Steblecki), Dąbrowski, Szeliga (62 Suworow), Danielewicz (54 Budziński), Zejdlar - Boljević.

Tabela I ligi

1. Flota	13	34	26-6
2. Termalica	13	27	21-11
3. Cracovia	13	26	20-14
4. Zawisza	13	25	26-9
5. Miedź	13	22	18-13
6. Olimpia	13	21	16-13
7. GKS Tychy	13	20	10-9
8. Bogdanka	13	19	15-16
9. Arka	13	18	13-9
10. Warta	13	18	21-18
11. Kolejarz	13	16	16-19
12. Sandecja	13	15	14-28
13. GKS Katowice	13	14	16-18
14. Dolcan	13	13	16-19
15. Stomil	13	11	14-19
16. Okocimski	13	11	12-21
17. ŁKS Łódź	13	10	15-30
18. Polonia	13	4	9-25

Powiedzieli po meczu

● **Sebastian Nowak, Termalica Bruk-Bet:**

– Cały zespół bardzo dobrze zagrał w defensywie i nie pozwolił zawodnikom Cracovii na rozwinięcie skrzydeł. Dla mnie najgroźniejsze były uderzenia krakowian z rzutów wolnych.

● **Dariusz Pawłusiński, Termalica Bruk-Bet:**

– Zagrałem tylko nieco ponad kwadrans, tymczasem moje ambicje są znacznie większe. Najważniejsze jednak, że drużyna zagrała dobrze i zainkasowała trzy punkty. W końcówce miałem dwie szanse na zdobycie bra-

mek, moim strzałom brakowało siły i precyzji. (piet)

● **Damian Dąbrowski, Cracovia:**

– To było ważne spotkanie, które przegraliśmy, ale nie możemy zwiesić głów. Pracujemy dalej i walczymy o to, żeby na koniec rundy znaleźć się na miejscu premiowanym awansem. Ciężko powiedzieć, czego nam zabrakło. Nie da się wskazać takiej jednej rzeczy. Zegraliśmy po prostu jeden z lepszych meczów. Musimy szybko się pozbierać i już w niedzielę pokazać, że to był tylko wypadek przy pracy. (mk)

Irlandia w Niecieczy

Piotr Pietras

W sobotę 10 listopada na stadionie Termaliki Bruk-Betu Nieciecza rozegrany zostanie mecz towarzyski reprezentacji U-15 Polski i Irlandii.

Klub z Niecieczy zorganizuje to spotkanie na prośbę Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Będzie to pierwszy, oficjalny mecz międzypaństwowy, jaki rozegrany zostanie na obiekcie Termaliki Bruk-Betu.

Organizacją meczu międzypaństwowego to wielkie wyróżnienie dla małej Niecieczy. Zarząd Termaliki Bruk-Betu, z prezesem Danutą Witkowską na czele, po raz kolejny udowod-

nił, że gotowy jest na duże wyzwania. Mecz reprezentacji Polski i Irlandii to wprowadzie tylko spotkanie towarzyskie, niewykluczone jednak, że w przyszłości miejscowy klub będzie organizował także mecze reprezentacji Polski w wyższych kategoriach wiekowych, których stawką będą punkty w eliminacjach mistrzostw Europy.

Na razie niecieczanie przygotowują się do międzynarodowego debiutu i nikt z osób znających ogromne zaangażowanie i profesjonalizm ludzi pracujących w Termalicy Bruk-Becie nie ma wątpliwości, że gospodarze podołają temu zadaniu i nie zawiodą organizacyjnie.

Zdaniem trenerów

● **Kazimierz Moskal, Termalica Bruk-Bet:**

– Nie zawaham się użyć takiego określenia, że zwycięstwo nad Cracovią w meczu mistrzowskim to historyczne wydarzenie dla Niecieczy. Gratulacje należą się przede wszystkim zawodnikom, bo to oni dali z siebie wszystko, graliśmy mądrze i konsekwentnie. Nie patryjemy w ogóle na tabelę, to, że jesteśmy na drugim miejscu, cieszy nas po prostu zwycięstwo.



FOT.A.BANAS

● **Wojciech Stawowy, Cracovia:**

– Bardzo nam zależało na tym, by wygrać w Niecieczy. Przez długi czas pracowaliśmy na to, by piąć się w tabeli i mieliśmy szansę, by zrobić przewagę i nad Zawiszą, i Termalicą. Niestety, tak to wyglądało, że w pierwszej połowie „nie dojechaliśmy” na ten mecz. Straciliśmy bramki, bo popełniliśmy błędy indywidualne i to spowodowało porażkę. (żuk)



FOT.A.BANAS